

Imigranci wdarli się do Hiszpanii

28 lipca 2018

Blisko sześciuset imigrantów wdarło się niedawno na terytorium Hiszpanii, po szturmie jakiego dokonali na autonomiczne miasto Ceuta znajdujące się na kontynencie afrykańskim. Przybysze z Afryki Subsaharyjskiej użyli znanych już technik używanych przy podobnych atakach, a więc przecinali nożycami ogrodzenie graniczne i rzucali kamieniami w policjantów, lecz ponadto rzucali oni ekskrementami w funkcjonariuszy, co zdarzyło się po raz pierwszy.[A]

Autonomiczne miasto Ceuta położone jest na afrykańskim cyplu tworzącym Cieśninę Gibraltarską, stąd jako terytorium hiszpańskie jest często atakowane przez afrykańskich imigrantów chcących ubiegać się o azyl na terenie Unii Europejskiej. Podobnie było i tym razem, stąd grupa dokładnie 602 osób dokonała ataku przy pomocy dobrze znanych narzędzi, a więc głównie ostrych przedmiotów w postaci nożyc do przecinania płotu. Po raz pierwszy jednak rzucali oni w policjantów i strażników granicznych ekskrementami oraz tlenkiem wapna. W wyniku działań imigrantów oraz hiszpańskich funkcjonariuszy rannych zostało szesnaście osób, w tym jedenastu członków hiszpańskiej Straży Obywatelskiej. Rannym osobom udzielono pomocy medycznej, przy czym nikt poważnie nie ucierpiał. Od kilku miesięcy podobne zdarzenia nie miały miejsca, co miało związek z kłopotami z przeludnieniem centrów dla azylantów znajdujących się już w hiszpańskiej Andaluzji. Marokańska policja twierdzi jednak, że obecnie na terenie jej kraju przebywa blisko 40 tysięcy osób z Afryki Subsaharyjskiej, które w każdym momencie są gotowe szturmować hiszpańską enklawę na kontynencie afrykańskim.[A]

Grupa samorządowców z pogranicza Bośni i Hercegowiny

protestowała pod siedzibą rządu centralnego i parlamentu, chcąc zwrócić uwagę na narastający problem napływu imigrantów na granicę tego kraju z Chorwacją. Chorwaci nie chcąc wpuścić na terytorium Unii Europejskiej przybyszów spoza kontynentu zamknęli swoją granicę, stąd obecnie muszą sobie radzić z nimi lokalne samorządy nie posiadające na to odpowiednich środków. Burmistrzowie miasteczek i wsi z bośniackiego kantonu uńsko-sańskiego, znajdującego się przy granicy z Chorwacją, protestowali w czwartek przed siedzibą bośniackiego premiera oraz tamtejszego parlamentu. Przybywając do Sarajewa chcieli oni bowiem zwrócić uwagę na narastający problem, jakim jest niemal codzienny napływ nowych imigrantów chcących przedostać się na terytorium Unii Europejskiej. Nie mogą oni jednak przekroczyć granicy, ponieważ z powodu próby jej szturmu w połowie czerwca, Chorwaci zamknęli tamtejsze przejścia graniczne. Burmistrz Bihac Šuhret Fazlic powiedział dziennikarzom, że wszyscy powinni być świadomi, iż migranci są zawracani przez chorwacką straż graniczną, dlatego koczują w kantonie uńsko-sańskim i czekają na kolejną możliwość przedostania się do UE. Codziennie przybywa do tego od 30 do 50 nowych imigrantów, a we wspomnianej już jednostce terytorialnej przebywa ich już ponad cztery tysiące. Powoduje to zaniepokojenie miejscowej społeczności, która powołała już do życia straż nocną mającą dbać o bezpieczeństwo w okolicy. Samorządowcy z bośniacko-chorwackiego pogranicza podkreślają, że obecnie migranci koczują w pustostanach, na ulicach oraz w parkach, ale wraz z nadejściem jesieni problem nasili się, ponieważ będą oni chcieli przezimować w tej okolicy. Z tego powodu burmistrzowie domagają się od władz centralnych, aby te zajęły się obcokrajowcami, umieszczając ich w specjalnych ośrodkach. Według danych policyjnych, od początku roku granicę Bośni i Hercegowiny z Serbią nielegalnie miało przekroczyć blisko dziewięć tysięcy osób.[A]

20 lipca parlament Bułgarii przeprowadził głosowanie, które miało uniemożliwić rządowi podpisanie z innymi krajami UE umów o ponownym przyjmowaniu migrantów, którzy przybyli do Europy

przez Morze Czarne. Dzięki poparciu większości posłów z różnych ugrupowań została przyjęta rezolucja, która powstrzymała rząd przed podpisywaniem tych umów. Wedle obecnego prawa migranci mają być zawracani do krajów, w których przekroczyli granicę Unii po raz pierwszy i gdzie powinni byli złożyć wniosek o azyl, jednak ta regulacja jest rzadko stosowana. Bułgaria, która uszczelniła swoją granicę z Turcją płotem z drutu kolczastego, aby nie stać się nową bramą do Europy, teraz wzywa do zamknięcia wszystkich zewnętrznych granic dla migrantów oraz do wybudowania obozów dla uchodźców w Libii i Turcji.[E]

Węgierscy ustawodawcy nałożyli dwudziestopięcioprocentowy podatek od pomocy materialnej i finansowej na grupy promujące migrację. Specjalny podatek odzwierciedla antyimigracyjną politykę premiera Viktora Orbana, który twierdzi, że masowy napływ muzułmańskich imigrantów do Europy stanowi zagrożenie dla kultury chrześcijańskiej na kontynencie. Projekt ustawy, zatwierdzony jako część szerszych zmian w systemie podatkowym Węgier określa, że dochód z tego podatku może zostać wykorzystany jedynie w celach ochrony granic. Według projektu promowanie migracji to kampanie medialne, seminaria i „czynności propagandowe, ukazujące imigrację w pozytywnym świetle”. Dochody z podatku mają wynagrodzić wydatki spowodowane zwiększoną migracją, przypuszczalnie wynikające ze wzmożonej aktywności grup ratowniczych. Według Amnesty International podatek taki jest karą dla organizacji, „które myślą i mówią o migracji inaczej niż rząd”.[E]

Unia Europejska wciąż próbuje nakłaniać do przyjmowania imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Dawniej chciała wymusić tę decyzję poprzez różnego rodzaju szantaże, użycie siły i absurdalnie wysokie kary finansowe, a teraz, gdy sprzeciw jest zbyt wielki, planuje płacić za posłuszeństwo. Wygląda jednak na to, że jest to kolejny fatalny pomysł, który się nie sprawdzi. Komisja Europejska wyszła z propozycją płacenia po 6 tysięcy euro za każdego przyjętego nielegalnego

imigranta. Ponadto mają powstać specjalne centra kontroli imigrantów, które również będą finansowane ze środków unijnych. W ten sposób, Unia Europejska chciałaby pozyskać zwolenników swojej polityki migracyjnej, ponieważ Włochy postanowiły zamknąć swoje granice.[ZNZ]

Władze Węgier słusznie już zauważyły, że Unia nadal skupia się na sprowadzaniu obcych kulturowo uchodźców, a w tym także islamskich terrorystów i chce przeznaczać na nich kolejne pieniądze, zamiast zadbać o wzmocnienie granic europejskich. Z kolei Włochy zwróciły uwagę, że utrzymanie jednego imigranta kosztuje od 40 tysięcy do 50 tysięcy euro, dlatego unijne wsparcie praktycznie nic nie znaczy. Komisja Europejska chce jak najszybciej rozpocząć wypłacanie pieniędzy. W chwili obecnej, najczęściej skorzystają na tym Francja, Niemcy i Hiszpania, które nie mają praktycznie żadnych zahamowań w sprowadzaniu ludzi z krajów trzeciego świata. Unia Europejska faktycznie bardziej dba o nielegalnych imigrantów, niż o Europejczyków i coraz więcej państw zwraca na to uwagę. Na szczęście, kolejne absurdałne pomysły spotykają się z coraz większym sprzeciwem.[ZNZ]

Autorstwo: Autonom [A], TiCa [E]

Na podstawie: nlinfo.com, avaz.ba, abc.es, hurriyetdailynews.com, Reuters.com

Źródła: Autonom.pl [1] [2] [A], Euroislam.pl [E], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net